



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

październik 2010 (10/235)

RÓŻANIEC CZYNI CUDY!

Ci, którzy będą gorliwie odmawiali Różaniec, „otrzymają wszystko, o co poproszą”, usłyszał od Maryi bł. Alan de la Roche (żył w latach 1428-75 i ustalił obecną formę

Różańca: podzielił 150

„zdrowasiek” na dziesiątki, które przepłócił „Modlitwą Pańską”). Historia zna wiele przypadków, które pokazują, że tłum rozmodlonych ludzi był w stanie zatrzymać wielkie historyczne kataklizmy.

Bitwa ze wspomaganie

„Z bazyliki Piotrowej uczynię stajnię dla moich koni!” - odgrażał się sultan Selim II. Nie wyglądało to na puste przechwałki. Sto lat wcześniej tureckie imperium zdobyło Konstantynopol, stolicę wschodniego chrześcijaństwa. Teraz żarłocznie pochłaniało kolejne państwa Europy. Sztandar proroka łopotał już na Bałkanach, na Węgrzech, zagroził Wiedniowi. Padła wyspa Rodos, padł Cypr. Po Adriatyku uganiała się flota turecka, atakując weneckie placówki.

W Europie Zachodniej nie rozumiano powagi sytuacji. Francja wręcz namawiała Turków do akcji zaczepnych przeciw swoim rywalom. Jedynie papież Pius V próbował zorganizować jakąś koalicję. Wreszcie udało się stworzyć Świętą Ligę - sojusz Rzymu, Wenecji i Hiszpanii. Niewiele, ale Pius V liczył na swą „tajną broń” - Różaniec. Papież, choć nie

zaniedbywał żadnych niezbędnych działań, to modlitwę uważał za środek najskuteczniejszy.

Gdy u brzegów Sycylii zaczęła gromadzić się chrześcijańska flota, Pius V zorganizował „drugi front”. Na jego prośbę w całej Europie

miliony ludzi pościli i odmawiały Różaniec w intencji zwycięstwa. Papież spędzał długie godziny na modlitwie w swojej kaplicy. Każdego dnia ulicami Rzymu ciągnęły procesje bractwa różańcowego z obrazem Matki Bożej Śnieżnej. Również załogi okrętów, na prośbę Piusa, codziennie odmawiały Różaniec.

Rankiem 7 października 1571 roku flota chrześcijan starła się z turecką armadą w Zatoce Korynckiej, w pobliżu miasta Lepanto. Zanim słońce zaszło, z dumnej floty „pana całej ziemi” zostały tylko drzazgi pływające w czerwonej od krwi wodzie. Trzydzieści tysięcy Turków poległo lub zostało rannych, trzy tysiące dostało się do niewoli. Piętnaście tysięcy chrześcijańskich wioślarzy - niewolników odzyskało wolność. Chrześcijan poległo 8 tysięcy, a 21 tysięcy odniosło rany. Wśród tych ostatnich był pewien młody Hiszpan.

Nazywał się Miguel de Cervantes, późniejszy autor „Don Kichota”. Do końca życia chwalił się udziałem w bitwie pod Lepanto, a bezwładną rękę - „owoc” walki - traktował jak zaszczytną pamiątkę. Gdy posłaniec z wieścią o



zwycięstwo dotarł do Rzymu, papież, dzięki widzeniu, które miał w dniu bitwy, wiedział o wszystkim. Na pamiątkę ocalenia chrześcijaństwa ogłosił 7 października świętem Matki Bożej Zwycięskiej. Nieco później zmieniono nazwę na obchodzone do dziś w całym Kościele święto Matki Bożej Różańcowej. Weneccjanie po tej bitwie postawili w swoim mieście kaplicę ku czci Matki Bożej Różańcowej. Na jej ścianie widnieje napis: „Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maryja różańcowa uczyniła nas zwycięzcami”.

Zwycięstwo pod Wiedniem

W roku 1683 agresja turecka po raz kolejny zagroziła Europie. Wojska muzułmańskie dotarły aż pod Wiedeń. Wszystko wskazywało na to, że nie ma ratunku nie tylko dla miasta, ale dla całego kontynentu. Papież Innocenty XI zwrócił się do polskiego króla Jana III Sobieskiego z prośbą o pomoc. Polski Sejm nie chciał jednak się zgodzić na udział polskich wojsk w tej wojnie. Dopiero objawienie maryjne, jakie miał spowiednik króla, o. Stanisław Papczyński, spowodowało zmianę decyzji posłów. Zmierzając pod Wiedeń, Sobieski zatrzymywał się w maryjnych sanktuariach. Modlił się na Jasnej Górze i w Piekarach na Śląsku. Jako zawołanie bojowe dla swych rycerzy wybrał słowa: „Jezus, Maryja”.

Do bitwy doszło 12 września. Gdy licząca 27 tysięcy żołnierzy armia pod dowództwem polskiego króla starta się z przeszło stutysięczną armią turecką, w Krakowie z Katedry na Wawelu wyruszyła w kierunku kościoła Mariackiego procesja „wojska duchowego”, która modliła się Różańcem. W procesji niesiono Najświętszy Sakrament oraz cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej. Do gorącej modlitwy różańcowej zmobilizowali się wszyscy mieszkańcy Krakowa. Zaprzestali handlu, zrezygnowali nie tylko z pracy, ale także z posiłków. Z różańcami w dłoniach modlili się o zwycięstwo. Ich pełna wiary modlitwa została wysłuchana. Przy niewielkich stratach własnych Sobieski pokonał

przeważające siły muzułmańskie. Król zawiadomił o tym fakcie papieża Innocentego XI, posyłając mu chorągiew Mahometa i wiadomość: „Przybyłem, ujrzałem, Bóg zwyciężył”. Na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem Innocenty XI ustanowił 12 września dla całego Kościoła wspomnienie Imienia Maryi.

Hiroszima i Nagasaki

6 VIII 1945 r. Hiroszimę zniszczył wybuch pierwszej bomby atomowej, zrzuconej przez Amerykanów. Wskutek wybuchu zginęło 78 tys. osób, 14 tys. uznano za zaginione, dalsze 38 tys. odniosło rany. Trzy dni później bombę taką zrzucono na Nagasaki.

Sześć miesięcy przed tym atakiem pojawiło się dwóch mistyków, którzy głosili konieczność nawrócenia, odmawiania Różańca i pokuty jako jedyne ratunku przed czekającym nieszczęściem. Nawoływali japońskich katolików, aby przygotowali się, żyli w stanie łaski uświęcającej, w swoich domach trzymali poświęconą wodę i świecę (gromnicę) i odmawiali codziennie przynajmniej jedną część Różańca.

W obydwu miastach ocalało po jednym budynku. W jednym było 12 osób, a w drugim 18. Otaczające dom podwórka i trawa były również nietknięte. Przed domem na ganku w Hiroszynie ocalał kot, a za domem ogródek z pomidorami i winogronami. Nawet jedna szyba nie została wybita. Wiadomo, że w ocalałym budynku w Hiroszynie mieszkała katolicka rodzina, która codziennie przez 6 miesięcy odmawiała Różaniec. Katedra w Hiroszynie została całkowicie zniszczona z wyjątkiem dwóch figur: Najświętszego Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Maryi.

Austriacy na kolanach

Historycy mają twardy orzech do zgryzienia, zastanawiając się nad powojennymi losami Austrii, która, podobnie jak Niemcy, podzielona została na strefy okupacyjne, przy czym Związkowi Radzieckiemu przypadła najbogatsza część kraju: Dolna Austria. „Wyzwoliciele” spod znaku czerwonej gwiazdy

za nic nie chcieli opuścić zajętych przez siebie terenów. I wtedy - po raz kolejny - okazało się, że pomoc płynąca z Różańca ma nie tylko duchowy charakter.

Austria była dla Stalina łakomym kąskiem: zdobył przyczółek, z którego mógł kontrolować sytuację w Czechach, Niemczech i na Węgrzech. Wiedeń podzielony był jak Berlin. Austria miała podzielić los Niemiec. Sowietci wywozili urządzenia przemysłowe i niszczyli gospodarkę znakomicie rozwiniętego kraju. Nikogo nie dziwiło, że wojska radzieckie nie chciały opuścić kraju nad Dunajem.

I wtedy, w obliczu zagrożenia komunizmem, skromny austriacki franciszkanin, ojciec Petrus Pavlicek, poprosił o codzienny Różaniec w intencji odzyskania niepodległości. Wezwał naród do Pokutnej Krucjaty Różańcowej. Mnich miał niesamowitą charyzmę: jeździł po całym kraju, namawiając ludzi do modlitwy i nawrócenia. Żar, z jakim przemawiał, sprawiał, że ludzie chętnie wstępowali w szeregi krucjaty. Wierzono, że skoro kilka wieków wcześniej, walczący pod sztandarem Maryi, król Jan III Sobieski wspomagany modlitwami bractw różańcowych ochronił Wiedeń, to i tym razem ocalenie przyjdzie za sprawą gorliwie odmawianego Różańca. Modlitwa różańcowa ogarnęła cały kraj: aż siedemset tysięcy Austriaków przesuwało w palcach paciorki przed obrazami Matki Boskiej Różańcowej. Na klęczkach proszono o wyjście Armii Radzieckiej z Austrii. W 1950 r. ponad 35 tysięcy Austriaków przeszło przez Wiedeń w ogromnej Maryjnej Procesji Światła. Co ciekawe, na czele procesji szli politycy: kanclerz Leopold Figi i Julius Raab, liderzy Austriackiej Partii Ludowej. Cztery lata później w podobnej procesji przez wiedeńskie ulice szło już 60 tys. Austriaków.

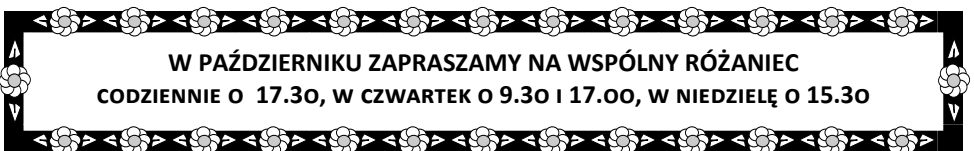
Sprawa negocjacji ze Stalinem wydawała się

beznadziejna. Rząd Austrii spotykał się z ministrem spraw zagranicznych Władysławem Mołotowem ponad 300 razy. Bez skutku. Gdy wiosną 1955 r. po raz kolejny Raab i Figi jechali do Moskwy, wezwali członków krucjaty do gorącej modlitwy. I wówczas, gdy delegacja rządu toczyła żmudne negocjacje z Mołotowem, wydarzyło się coś nieoczekiwanego. 13 kwietnia - w dzień fatimski - Sowietci niespodziewanie zgodzili się opuścić Austrię. Zadowolili się odszkodowaniem finansowym. Austrię ogarnął szal radości. 15 maja 1955 roku stojący na balkonie wiedeńskiego Belwederu minister Leopold Figi zawołał: „Dziękując Bogu Wszechmogącemu, podpisujemy umowę i z radością wołamy: Austria jest wolna!”.

Manila

Od 22 do 25 lutego 1986 r. w stolicy Filipin Manili, w Alei Objawienia się Świętych, dokonała się pokojowa rewolucja. Ośmiopasmowa droga opasująca miasto stała się miejscem objawienia potęgi - ludzi trzymających w rękach różańce. Dyktator Ferdynand Marcos rozwiązał parlament i rozpoczął aresztowania. Część ludzi zbuntowała się i odmówiła mu posłuszeństwa. Poprosili o pomoc kard. Jaime L. Sina, prymasa Filipin. Kardynał zamknął się na półtorej godziny w swojej kaplicy. Kiedy wyszedł, wezwał swoich rodaków przez katolickie radio, aby wyszli na ulicę i modlili się. W ciągu kilku godzin w Alei Objawienia stanęły 2 miliony ludzi z różańcami w rękach.

Po czterech dniach pojawiły się czołgi, które ruszyły na rozmodlony tłum. Zebrani uklękli, podnieśli w górę różańce i zaczęli się jeszcze głośniejsze modlić. Czołgi zatrzymały się przed modlącym się tłumem ludzi. Po chwili żołnierze przyłączyli się do modlitwy. Tak samo wysłane eskadry helikopterów natrafiły na trudności,



**W PAŹDZIERNIKU ZAPRASZAMY NA WSPÓLNY RÓŻANIEC
CODZIENNIE O 17.30, W CZWARTEK O 9.30 I 17.00, W NIEDZIELĘ O 15.30**

PIELGRZYMKA NA BAŁKANY

wspomnienia z parafialnej pielgrzymki 8-19.09.2010

Inicjatorem pielgrzymki parafialnej do Chorwacji, Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogóry, był ks. prob. Dariusz Gąska, organizacji pielgrzymki przejęło biuro turystyczne ANDRETOUR, w imieniu którego program realizowała pilot p. Barbara Dratwa. Ciekawostką okazał się wiek niektórych uczestników pielgrzymki – najstarszą była 87-letnia Pani Matylda Ochman, zaś najmłodszą – Kasia Książek, zaledwie 5-letnia „maskotka” grupy. Obie wykazały się niesłabnącym entuzjazmem, zapałem i zadowoleniem.

Znaczną część czasu spędzonego w komfortowym autokarze, przeznaczaliśmy na modlitwę i codzienne uczestnictwo we Mszy Świętej, sprawowanej przez Ks. Proboszcza. Już w pierwszym dniu pielgrzymki, dotarłszy szczęśliwie do Chorwacji, pokonując Czechy, Austrię i Słowenię, przeżyliśmy duchowe uniesienia w Sanktuarium Maryjnym Marija Bistrica, zwanym Chorwacką Częstochową. Jest to najważniejsze Sanktuarium Maryjne Chorwacji, ogłoszone w 1971 roku Sanktuarium Narodowym. Historia tego niezwykłego miejsca sięga już XV wieku i prawdopodobnie z tego okresu pochodzi czczona tu do dziś figurka Czarnej Madonny z Dzieciątkiem Jezus, wyrzeźbiona przez nieznanego artystę ludowego, którą już w roku 1935 ogłoszono Królową Chorwatów. Obecnie, do Sanktuarium przybywa każdego roku od pięciu do ośmiu tysięcy pielgrzymów. 3 października 1998 roku pielgrzymował tu również pp. Jan Paweł II.

Drugi dzień pielgrzymki miał charakter bardziej turystyczny. Zwiedziliśmy najstarszy Park Narodowy w Chorwacji – Jeziora Plitwickie – fenomen przyrodniczy, wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jeziora Plitwickie to wyjątkowo malownicze

rozlewiska, które wyglądają jak kryształowe, błyszczące szmaragdy. Tworzą one liczne, majestatyczne wodospady, zasilane wodą spływającą z gór. Z powodu bogactwa naturalnego, jakie kryje Park Narodowy, zarówno spacer, jak i przeprawa statkiem, były dla nas prawdziwą przyjemnością dla ducha, ale również dla ciała. Wodny żywioł tworzy widowisko, od którego trudno oderwać wzrok.

Punktem kulminacyjnym pielgrzymki były jednak przeżycia, jakich doświadczyliśmy w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju w Medjugorje – wiosce leżącej w Bośni i Hercegowinie a słynącej z objawień. Miejscowość obfituje w kontrasty: z jednej strony – to miejsce uświęcone uzdrowieniami i nawróceniami, z drugiej zaś – rozwija się tu komercja: gastronomia hotelowa, sklepy i bazy.

Parafia Medjugorje została założona w 1892 r, a jej patronem został św. Jakub – opiekun pielgrzymów. Do 1981 roku, czyli do czasu pierwszych objawień Matki Bożej sześcioru dzieciom, była to jedna z typowych wiosek Hercegowiny, raczej uboga, a jej mieszkańcy żyli głównie z rolnictwa – uprawy winorośli, produkcji wina oraz hodowli owiec.

Obecnie do Medjugorje podążają tysiące



MEDJUGORJE - PRZED FIGURĄ MARYI NA GÓRZE OBJAWIEŃ

MOSTAR - MOST ŁĄCZĄCY I DZIELĄCY MIESZKAŃCÓW

kościelne. Ostateczną decyzję o prawdziwości objawień wyda Stolica Apostolska po zbadaniu m.in. treści i „owoców” objawień (nawrócenia, grupy modlitewne, uzdrowienia duchowe i cielesne). Wierzmy, że nastąpi to niebawem!

Na terenie parafii Medjugorje odwiedziliśmy Wioskę Dziecięcą – dom przyjmujący i wychowujący sieroty wojenne oraz coraz częściej – sieroty społeczne. Spotkaliśmy się tam z Polakiem, byłym narkomanem z Wspólnoty Cenacolo i wysłuchaliśmy jego przejmującej „spowiedzi”.

pielgrzymów z całego świata, by spotkać się z Jezusem i Jego Matką Maryją – Królową Pokoju (to właśnie Matka Boża, w trzecim dniu objawień, wezwała do pokoju słowami: *POKÓJ, POKÓJ, POKÓJ – I TYLKO POKÓJ! POKÓJ MUSI ZAPANOWAĆ POMIĘDZY BOGIEM I CZŁOWIEKIEM, ALE I POMIĘDZY LUDŹMI*). W miejscu tego wezwania postawiono wielki drewniany krzyż.

Napełnieni duchowo, udaliśmy się do Mostaru – przepięknego miasta, leżącego w dolinie rzeki Naretny. Miasto do bardzo ucierpiało w czasie działań wojennych w latach 1992-95, które pochłonęły tu ok. 2 tysięcy istnień ludzkich, a ponad 5 tysięcy obiektów uległo zniszczeniu. Dzisiejszy Mostar podzielony jest na dwie części: zachodnią – (katolicką), gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Św. w klasztorze franciszkanów oraz wschodnią (muzułmańską) - tu zwiedziliśmy meczet.

Codzienne „spotkania” z Matką Bożą, przeżywa nadal czwórka wizjonerów – widzą i słyszą Ją tam, gdzie się aktualnie znajdują. Wszyscy oni jednogłośnie zaświadczyli, iż Matka Boża prosiła, aby jej orędzia przekazali parafii i światu. Są to: *POKÓJ, WIARA I NAWRÓCENIE, MODLITWA I POST*.

W tym samym dniu nacieszyliśmy oczy widokiem malowniczych wodospadów Krawica, spadających z hukiem po wapiennych skałach do rzeki. Są to największe i najpiękniejsze kaskady w Hercegowinie. W zimnej,

Wraz z pielgrzymami z całego świata uczestniczyliśmy w modlitwie różańcowej, odmawianej w kilku językach, a także w międzynarodowej Mszy Świętej, w Adoracji Krzyża i Adoracji Najświętszego Sakramentu. Zaskoczyła nas ogromna liczba pielgrzymów, w tym rzesza ludzi młodych, ich żarliwa modlitwa i śpiew. Po pokonaniu bardzo trudnego, kamienistego podejścia, modliliśmy się na Górze Objawień, odprawiliśmy również Drogę Krzyżową na terenach przykościelnych.

Pomimo wielu doznawanych cudów, objawienia Matki Bożej nie są jeszcze uznane przez Kościół i nadal badane są przez specjalistyczne komisje świeckie i

**DUBROWNIK - KOŚCIÓŁ ŚW. BŁAŻEJA**

ZWIĄZKI NIESAKRAMENTALNE - CZĘSTE PYTANIA

1. *Dlaczego Kościół nie pozwala na drugie małżeństwo, jeżeli pierwsze nie było udane?*

Małżeństwo to nie tylko sprawa ludzka, ale związek połączony przez Boga. Sam Jezus powiedział: Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela (Mk 10, 9). Odpowiedzialność wobec partnera i dzieci wymaga takiej nierozzerwalności. Dzieci potrzebują bezpieczeństwa, które daje trwała jedność i harmonia pomiędzy rodzicami. Ludziom bez wiary wydaje się to za trudne, ale ten, kto przyjął Chrystusa jest w stanie żyć w wierności "aż do śmierci". Dlatego Pan Jezus, mówiąc o tych sprawach, dodał: Kto może pojąć, niech pojmuje (Mt 19,12).

Trudność tego pytania polega na tym, że do przyjęcia sakramentu małżeństwa dopuszcza się (za) często ludzi, którzy nie nauczyli się kochać po chrześcijańsku, czyli ponosić ofiary. Wielu biorących ślub kościelny w ogóle nie uświadamia sobie, że małżeństwo, to ofiarowanie swego życia, zdrowia i czasu tym, których się kocha. Tylko z pomocą dojrzałej wiary jest możliwe wytrwanie w małżeństwie, nawet jeżeli wszystko się rozpada i dalsze życie jest męką.

2. *Dlaczego tajemnica krzyża jest tak ważna w małżeństwie? Przecież życie rodziny jest związane przede wszystkim z zapewnieniem bytu i bezpieczeństwa i z wychowaniem dzieci.*

Niestety, wielu ludzi sądzi, że dobrobyt, markowe ubranie, super wykształcenie itp. to najważniejsze, co można dać dzieciom. Zapomina się zaś o tym, że same sprawy materialne nie prowadzą do szczęścia. Najwięcej prób samobójczych wśród młodzieży jest tam, gdzie dzieci "wszystko miały", ale za mało od nich wymagano i nie dano im miłości i Boga. Jeżeli małżonkowie chcą doświadczyć szczęścia, które nie zwiędnie tak szybko, jak ślubna wiazanka i jeżeli pragną podarować dzieciom nie tylko pieniądze, ale też: zadowolenie, radość serca, sensowne życie, to powinni wybierać raczej to, co daje mądrość i

bogactwo wewnętrzne, aniżeli wartości materialne. Dlatego największym szczęściem dla małżeństwa i dla rodziny jest życie według wiary, według mądrości krzyża. Kto uczy się kochać jak Jezus, kochać aż do krwi, ten potrafi wytrwać i zwyciężyć we wszystkich kryzysach małżeństwa i rodziny.

3. *Czy nie istnieją sytuacje, w których życie lub zdrowie jest zagrożone i lepiej się rozjeść?*

Tak, zdarza się, że jeden ze współmałżonków np. pod wpływem choroby alkoholowej, psychicznej lub innych problemów duchowych ma tak szkodliwy wpływ na partnera i dzieci, że lepiej jest mieszkać w separacji. Separacja jednak nie jest rozwodem i nie pozwala na takie zachowanie, jakby człowiek był stanu wolnego. Kto żyje w separacji, musi wiedzieć i często powtarzać sobie i innym: nie jestem wolny/wolna. Mam chorego męża/żonę, jestem dalej za niego/nią odpowiedzialny, nasza separacja może trwać tylko tak długo, jak długo wymaga tego choroba lub sytuacja dzieci. Nie mogę szukać lub przyjmować propozycji pomocy, która zagraża czystości i wierności małżeńskiej. Pomocy trzeba szukać u osób, które pomagają w duchu chrześcijańskim.

4. *Czy drugi związek nie powinien jednak być uznany za właściwy, tym bardziej, gdy jest bardziej udany niż pierwszy?*

Zdarza się, i to nierzadko, że ludzie, którzy po rozwodzie państwowym biorą ponownie ślub cywilny, wybierają drugiego partnera roztropniej, unikając poprzednich błędów. Czasami jednak bardzo dotkliwie odczuwają oni brak udziału w sakramentach i coraz bardziej pragną być zrównani z małżeństwami sakramentalnymi. Bywa, że dopiero po zawarciu drugiego małżeństwa odkrywają głębiej wiarę i piękno życia kościelnego. Tym bardziej bolą ich konsekwencje młodościowej lekkomyślności, z jaką pochopnie wzięli ślub kościelny, do którego nie byli przygotowani. Trzeba rozumieć, współczuć, pomagać i uczyć się na błędach, ale udawanie, że one nie



7 CUDÓW KAPITALIZMU:

1. Nikt nie ma pracy
2. Mimo że nikt nie ma pracy, wszyscy pracują
3. Mimo że wszyscy pracują, plan nie jest wykonywany w 100 %
4. Mimo że plan nie jest wykonywany w 100 %, wszędzie wszystko jest
5. Mimo że wszędzie wszystko jest, nie każdy wszystko ma
6. Mimo że nie każdy wszystko ma kradną głównie ci co wszystko mają
7. Mimo że kradną ci, co wszystko mają, nie udaje się nikogo złapać

Żarty nie poświęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. O co modlimy się w pierwszych 3-ch „Zdrowas” podczas Różańca:

- a) o rady ewangeliczne
- b) o 3 cnoty boskie
- c) o błogosławieństwo Trójcy Świętej

2. Jak nazywał się chłopak, który podczas długiego kazania św. Pawła wypadł z okna (odp. w Dz 20,9)

3. Kto ustalił obecną formę Różańca (odp. w gazecie)

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia 18.10.2010

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. „Handlowa” nazwy na określenie rocznicy poświęcenia kościoła to kiermasz.

2. Odnalezienie drzewa Krzyża Świętego przypisuje się św. Helenie.

3. Księga Wyjścia inaczej nazywana jest Exodus.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Barbara Drobot**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O dary Ducha Świętego i potrzebne łaski dla dzieci i młodzieży, która w tym roku przygotowuje się do przyjęcia w naszej parafii I Komunii św. i bierzmowania

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

Katolicka Poradnia Rodzina: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

bankowe konto parafii: 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

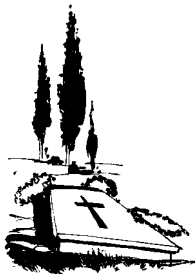
POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32/282-03-37

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

KALENDARIUM WRZEŚNIA



Odeszli do wieczności:

Stefan Jeszke, l. 70
Tadeusz Łapkiewicz, l. 64
Kazimierz Łęcicki, l. 60
Hubert Jendrosek, l. 77
Bogdan Grodecki, l. 64

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**



Sakrament chrztu przyjęli:

Bartłomiej Maziarz	Wiktoria Wojoczek
Tomasz Helman	Piotr Bachorz
Natalia Stańczuk	
Julia Jasińska	
Nadia Poczta	
Kacper Wojoczek	

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!

c.d. ze str. 6

5. Jak odpowiadać dzieciom, jeżeli pytają rodziców, dlaczego nie przystępują do Komunii św.?

Trzeba dzieciom powiedzieć prawdę. Rodzicom niełatwo jest przyznać się przed dziećmi, że kiedyś popełnili błąd w swoim życiu, ale jeszcze gorzej jest okłamywać dzieci albo ukrywać prawdę. Wcześniej czy później dzieci i tak ją odkryją. Jeżeli przedtem słyszały kłamstwo, to zaufanie do rodziców i ich autorytet zostanie zniszczony. Jeżeli jednak rodzice przyznają się do własnych błędów, to zaufanie rośnie i dzieci mogą uczyć się także na błędach rodziców.

6. Czy istnieje jakiś wyjątek, który pozwala takim osobom na przyjęcie Komunii św.?

Čzęsto dobro dzieci albo zdrowie czy wiek partnera nie pozwalają na rozstanie się i zakończenie niesakramentalnego związku, a nawet byłoby to niemoralne. Zdarza się też, że tacy małżonkowie tak dojrzewają w wierze, że decydują się na dalsze życie w czystości - bez współżycia. Po zweryfikowaniu takiego postanowienia odpowiednim okresem próby przyjęć rozgrzeszenie i przystępować do Komunii św., ponieważ już nie żyje się w grzechu (nie ma zdrady pierwszego partnera). Warunek jest jednak jeden: aby uniknąć zgorzenia nie mogą przystąpić do Komunii św. tam, gdzie znana jest ich historia małżeńska (przecież nie mogą tłumaczyć wszystkim swoich intymnych spraw!) Mogą to uczynić w innych miejscach, gdzie nie są znani.